

1
Kwestonariusz Ignarda Karowńskiego

8743 874

pobranego dowojaka 1. B.

Karowński Ignard kawaler w. 19 stycznia
tytuł dziewięćdziesiąty osiemnastego roku, w majątku
Ursin, gm. Pliskij, pow. Dżima, woj. Wileński,
z zawodu monter telefoniczny. Wiosną 1939
na komisji poborowej w Szubokum dostatem
kategor. et. lecz nie byłem jeszcze powołany.

Po wkroczeniu Rosjan oskarżony byłem o
- szeniu papierów (sprawy antyżydów i t. p.) z szwadronu kawalerii
Strużckiego Holubowu i ucieczkę z Baonem Podsiwile
do Łolwy, lecz z braku dowodów zostatem na wolno-
- ści. Wiosną 1940 roku rosjanie zarządziłi ko-
- misje poborowe dla 1917 r. 1918 r. i 1919 r. wzięli
Jesienią 1940 r. niektórych wzięli do wojska
„Krasnyj Armii”. W 1941 r. Z mojej zostatem
powołany do wojenkomatu Plisa, a stamtąd
wysłany do pułku artyleryjskiego, który stał
w miasteczku Dżocka, Kalininuskoje obł., gdzie
na 100 „bojcow” 20 było z terenów Polski.

Byłem tam 7 tygodni. Do 21 czerwca (nie mając
do nas zaufania) odebrano nam broń łowną;
nimie, Cybulskiemu i Fuczkowskiemu i wywieziono

nas do Krowe, Iwanowska obl. a później do mia-
-steczka Buj, Jarostawska obl. Tam oni stobili
obóz pracy (straj. Katana). Było tam 400 osób
z tego 250 Polaków, resztę Niemców z wojska. Kawa
chm. jako patyżów. Polaki, 46 Niemców z terenu
K. S. S. R. a reszta stanowili rosyjscy
byli karani za prace przeciwko komunizmowi
albo uczenie politechniki i poglądomi. W
komunistów. Pracowaliśmy tam po 10-12 godzin
na budowie wykopu, pod tor kolejowy.

Normy na 1 osobę: 1) wywiercie na głębokość
20m od trasy na terenie 7, 15 m³ ziemi, kopanie
na 1m w dół od poziomu ziemi.

2) 5, 25 wykopów i wywiercie na 20m od trasy, kopanie
2-gi metr w dół od poziomu ziemi.

Zakwaterowani byliśmy w 2 starych budyn-
-kach, w których po jednej i drugiej stronie
stały dwupiętrowe projekcje, srodek na 1, 5m
był tylko wolny. Wyżywienie było
następujące: 1) śniadanie 250 gr chleba
i 1/2 litraupy bez tłuszczu, 2) obiad 300gr
chleba trochę kaszy a wieczorem ury.

3) kolacja 250 gr chleba i 1/2 litraupy i "kapiatok".

Ohigijenie nie było mowy, ponieważ białym
zmieniano raz na 2 miesiące a czasu na
wyprowadzenie białym nie dawano. Pojedynczo
chodzenie do prania, było niemożliwe, a w
niektóre dni nawet zmuszono do pracy.
Pracy obowiązek był lekarz i jeden z Polaków
Feliński pracował z nim, lecz lekarz był
brak. Wynagrodzenie nasze wynosiło,
9 rubli 50 kop. na miesiąc. Korespondencja
z kolegami albo z rodziną, nie mieliśmy.
Gazet i radje nie było a z budownictwem
nie mieli styczności, więc o wiadomościach
było trudno. Życie kolejarzkie między
Polakami było dobre, chociaż niewesołe.
W październiku 1941 r. poruszano nas
niektórych do Kirowa, a nas 250 w tym
100 Polaków, wyruszenie do Haradykowo,
Kirowska obl. Tam wybudowaliśmy kie-
-mianki, w których później mieszkaliśmy.
Zamieszkałe miejsce pobytu i warunki się
pogorszyły. Rano po śniadaniu (500 gr.
chleba i trochę ury) pracowaliśmy w terenie,
po 8-10 godz. bez obiadu a wieczorem

o ile nie wyrobił normy, to zostało i nie otrzy-
 -mał kolacji (300 gr chleba i litra supy a
 cearem trochę kaszy). O ile nie wyszedł na
 pracę, to starowano kas, za mknycie w budy-
 -nku nie ogrzanym na 2 dni i dano tylko
 800 gr chleba i litr wody na 1 dzień.

A porada lekarska jeszcze była gorzej, wpra-
 -widnie był lekarz, lecz lekarstwo nie było.
 I chociaż odporni byliśmy na choroby, bo
 młodsi (20-24 latni), jednak marnie ubrani
 na tamtejsze mrozy i wilgotna kwatery
 odhierało nam zdrowie. Chorych odrytano
 do szpitala, o których żadnej wiadomości
 mi nie było. W listopadzie przechodząc przez
 rozjazd (stacja) na pracę, spotkaliśmy rodaków
 jadących z otchangijska do wojska
 Polskiego i od nich dowiedzieliśmy o two-
 -rzeniu się naszej armiji. Przez brata
 Felickiego (podpor.) jadącego z otchangijska
 przestaliśmy prosić do posterunku polskiego,
 o wywołanie nas z obozu, podając nam warunki
 i życie, ilość Polaków i dając dni adres obozu.
 Warunki były coraz gorzej, niektórzy

ryzykowali uciekać, chociaż zato karano śmie-
 -rcią. Składaliśmy pisemne prośby do władz
 sowieckich, o przesłanie nas do wojska polskiego,
 lecz to nie pomagalo, a nawet warunki nasze
 pogorszyło. 22 lutego przyszedł rozkaz do
 władz Obozu, o zwolnieniu Polaków.

Od 23 lutego dostaliśmy chleb na 2 dni билет
 zaborowy na 69 osób (tylko tam było) do stacji
 Soroki i naprawienie ze spisem imiennym.
 Byliśmy szczęśliwi, wolni, zegnając 5 katorżników
 15 ukraińców którzy nie ujęci byli zwolnieniem,
 ruszyliśmy w drogę. Idąc znaleźliśmy w Sorokin
 na placówce polskiej przyjeżdżono nas do tra-
 -nsportu. Na placówce podaliśmy adres naszym
 tych rozkazem zwolnienia, dobrych obywateli
 Polski zostających w obozie. Jadąc transportem
 mieliśmy bezpłatny przejazd i wyżywienie
 aż do Wrewskoje na punkt zborny. Po odby-
 -ciu kwarantanny i komisji poborowej dnia
 18 marca 1942 roku skierowany zostaliśmy do
 1 p. Tajemności.

ser. Karolunki Ryszard.
 2/II 1943 r.